Rok IV. Sroda dnia 7 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 254

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Tragedja młodego pokolenia.

Wiele się pisze i mówi, o nędzy bezrobotnych. O tych, którzy bezczynnie patrzeć muszą na głód i i poniewierkę najbliższych—swych rodzin. Znamy ich dolę z rozlicznych reportaży, zamieszczanych w prasie.

Rzadko natomiast dochodzą do nas echa dramatów jakie rozgrywają się w młodych duszach chłopców i dziewcząt, którzy ukończywszy obowiązkowy okres nauki stają oko w oko z prawdą rzeczywistości.

Ich młode siły, ich prężne ramiona, ich najlepsza wola i chęci rozbijają się bezradnie o nieprzebytą zaporę — braku pracy.

A w domu, w którym panuje nędza, patrzą na takiego chłopaka czy dziewczynę z mimowolnym wyrzutem oczy głodnego młodszego rodzeństwa, oczy starych, wyniszczonych poniewierką rodziców. Patrzą i mówią—przecież ty jesteś naszą nadzieją, naszą podporą.

Nierzadko takie padają z rozgoryczonych ust twarde słowa—niema więcej dla ciebie chleba w domu teraz ty sam myśl o sobie.

Gorzkie słowa, jak "gorzkie" jest życie, które je podyktowało.

A przykładów? Całe mnóstwo. Dostarczają ich poddostatkiem listy napływające do redakcji. Możnaby z nich ułożyć cały drugi „pamiętnik" tym razem „bezrobotnej młodzieży".

— Skończyłem czy skończyłam szkołę powszechną, proszę mi poradzić co dalej robić—oto stały, powtarzający się zwrot we wszystkich niemal listach.

Dostać się na praktykę do jakiejś firmy, sklepu, fabryki—niedościgniome marzenie, jako terminator do rzemiosła każą sobie zato płacić, a na to stać niewielu. Garstko wybranych dostaje się do szkół zawodowych, te jednak nie wszędzie się znajdują i nie wszystkich zdolne są przygarnąć.

Co czynić więc? Siedzieć bezczynnie w domu, wałęsać się po ulicach i polach. A baczyć przytem, by głodne myśli nie sprowadziły cię chłopaku czy dziewczyno ne manowce, za które potem odpowiesz więzieniem lub hańbą całego swego dalszego życia.

Oto historja kilkunastoletniego chłopca. Skończył szkołę powszechną, cały dzień siedzi w domu „najczęściej głodny" ze swoim młodszym braciszkiem i siostrzyczką.

Ojciec głuchoniemy, od kilku łat bez pracy. „Chodzi i szuka roboty, czasem coś zarobi, wtenczas mają wielkie święto—matka kupi chleba. Ale ojciec przychodzi wieczorem najczęściej bez niczego, wtedy idą spać na głodno".

„Rodzice coraz częściej mówią, że trzeba ze sobą skończyć, wtedy może nami się ktoś zaopiekuje.

Otóż ja chciałbym stać się fachowym i pożytecznym człowiekiem. Ale nie mam na to żadnego sposobu. Do kogoby się zwrócić żeby mnie chcieli przyjąć do zajęcia, na praktykę Chodziłem do wielu firm, nawet mówić ze mną nie chcieli, może dlatego że jestem taki oberwany, nie mam ani całego ubrania ani bucików?".

Takich jest dziś tysiące. Jeszcze dobrze, jeśli dzielą się z nim ostatnim kęsem, a tę łyżkę strawy dają tak, że w gardle nie stanie od wstydu i bólu. Ale bywa tak często i nie bardzo nawet dziwić się temu można.

O tej młodzieży, o tych dzieciach prawie jeszcze, przed któremi życie dzisiejsze odkrywa najtragiczniejszą swą prawdę beznadziejnego jutra musimy stanowczo więcej wiedzieć, więcej myśleć, musimy dla nich więcej czynić.

Oni nie mogą rosnąć i rozwijać się w tem przeświadczeniu, że są niepotrzebni. Nie możemy bowiem i nie chcemy tworzyć społeczeństwa ludzi zbytecznych.

Sesja budżetowa Sejmu otwarta.

WARSZAWA Pierwsze plenarne po siedzenie Sejmu rozpoczęło się dziś o godz. 10 z minutami. Ławy poselskie są szczelnie wypełnione.

Po załatwieniu szeregu formalności izba przystąpiła do debaty generalnej nad preliminarzem budżetowym na r. 1935 | 36. Otworzył ją minister skarbu prof. W. Zawadzki przemówieniem, w którem zobrazował sytuację finansową Państwa i preliminarz budżetu. Przemówienie min. Zawadzkiego podamy jutro.

Po przemówieniu ministra skarbu, które w chwili oddawania numeru na maszynę trwa, rozpocznie się dyskusja. Zabiorą w niej głos—jak co roku—przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych.

Dyskusja zostanie zakończona przy puszczalnie jeszcze dziś wieczorem, poczem preliminarz przesłany będzie do komisji budżetowej, której prsiedzenie odbędzie się w środę. Na posiedzeniu tem nastąpi podział referatów budżetowych między członków komisji. Tegoż dnia — jak spodziewają się w kuluarach parlamentarnych — ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzplitej o odroczeniu sesji Sejmu i Senatu na 30 dni.

Miljonowe roboty „z wolnej ręki".

Aresztowanie byłego kierownika przebudowy warszawskiego węzła kolejowego.

WARSZAWA. Z polecenia władz sądowo-śledczych przeprowadzono rewizję w mieszkaniu inż. Turowicza, zwolnionego przed półtora rokiem ze stanowiska kierownika przebudowy kolejowego węzła warszawskiego. Rewizja ujawniła szereg materjałów, obciążających inż. Turowicza, którego aresztowano i osadzono na „Pawiaku".

Aresztowanie nastąpiło naskutek wyników prac specjalnej komisji minister jalnej, wyznaczonej przed półtora rokiem przez ministra komunikacji, która podczas dokonywanej lustracji natrafiła na wiele niedokładności w zakresie powierzania robót firmom budowlanym.

M. in. inż. Turowicz, jako kierownik robót przebudowy węzła warszawskiego—powierzył roboty firmie „Wolwis", który właścicielami są inż. Wolski i inż. Wiśniewski.

Wbrew obowiązującym przepisom, firma ta otrzymała zamówienie bez przetargu, ponadto kosztorys zatwierdzony przez inż. Turowicza nie odpowiadał ustalonemu cennikowi. Komisja stwierdziła, że za roboty, których koszt winien był wynosić 700 tys. zł., inż. Turowicz wypłacił firmie miljon złotych. Dalsze śledztwo w tej sprawie jest w toku.

9 zamachowców z O.U.N. przed sądem.

LWÓW. Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces 9-ciu członków O.U.N., oskarżonych o zabójstwo st. przodownika służby śledczej Jacyny oraz o usiłowanie zabójstwa dyrektora kooperatywy ukraińskiej Humena w Żółkwi. Pierwszy zeznawał oskarżony Taras Hałapac lat 25. Opisał on w jaki sposób został wciągnięty do O.U.N., jak zwerbowano go później na kurs instruktorski, który odbył się w ukraińskim domu akademickim we Lwowie.

Następnie oskarżony opowiedział, w jaki sposób wyłonił się plan zgładzenia Humena i Jacyny.

Ponieważ Humena podejrzewano o sympatje dla komunizmu i przeciwdziałał on robocie nacjonalistycznej, postanowiono go zgładzić. Teroryści z Żółkwi zwrócili się do swych przełożonych we Lwowie, którzy wydali rozkaz zamordowania.

Zamach wówczas nie udał się, Humen został ciężko ranny. W jakiś czas później teroryści z Żółkwi postanowili zgładzić st. przodownika Jacynę, ponieważ był on na ich śladach. Również i w tym wypadku Lwów wydał rozkaz zamachu.

Do Żółkwi przybył specjalny delegat, aby przyśpieszyć wykonanie zamachu.

Drugi oskarżony Kasaraw przyznaje się do należenia do O. U. N. Najważniejsze punkty oskarżenia potwierdza.

Rozprawa została rozpisana na 3 dni.

Krwawa tragedja miłosna.

BRZEŚĆ n. BUGIEM. W domu przy ul, Sienkiewicza w Brześciu n. Bugiem rozegrała się krwawa tragedja.

Mieszkanie w tym domu zajmował wraz z żoną mjr. Durski. Częstym gościem majorstwa Durskich był por. Iwanowski z 82 pp.

Onegdaj por. Iwanowski, mjr. Durski i jego żona byli na dancingu w jednej z restauracyj w Brześciu. Nad ranem porucznik odprowadził p. Durską do domu, gdyż mąż jej wrócił wcześniej.

Około godz. 4 nad ranem mieszkańcy domu zbudzeni zoutali strzałami rewolwerowemi. Gdy wybiegli na korytarz, znaleźli por. Iwanowskiego w kałuży krwi.

Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie, mjr. Durski podejrzewał, że por. Iwanowski utrzymuje stosunki z je go żoną, Krytycznego dnia wrócił z dancingu wcześniej. a kiedy usłyszał, że żona wraca w towarzystwie por. Iwanowskiego, wybiegł naprzeciw nich i dał do młodego oficera kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Delegacja ukraińska u premjera Kozłowskiego.

WARSZAWA. Premjer Kozłowski przyjął wczoraj na dłuższej audjencji delegację czterech ukraińskich partji politycznych: „Undo" — pos. Dymitr Lewicki, socjal radykali — sen. Makuch, socjal-demokraci — red. Iwan Kwaśnycia, partja katolicka — dr. Józef Nazaruk. Delegacja przedstawiła p. premjerowi sprawę zapowiedzianego ograniczenia terytorjalnego i rzeczowego zakresu działania Zw. Rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich. Sprawę zreferował w czasie audjencji pos. Ostap Łuckij.

Wydatki personalne państwa.

WARSZAWA. Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej na rok 1935 36 przewiduje, że z budżetu administracji utrzymywane będzie 250.700 osób (urzędników, oficerów, sędziów, nauczycieli itp.) w tem 98.200 funkcjonarjuszów niższych i służby.

Poza tem przedsiębiorstwa państwowe zatrudniają 41.800 urzędników i służby, do czego dochodzą jeszcze stali pracownicy kolejowi w liczbie 144.000. Monopole zatrudnią 2 160 urzędników i służby, wreszcie fundusze — 4.000 pracowników. Razem przeto z budżetu państwowego ma być utrzymywane, licząc okrągło 433.000 stałych pracowników.

Wydatki na emeryturę wyniosą w roku 1935 36 — 180.8 milj. zł., a mianowicie z budżetu administracji — 152.6 milj. zł., poza tem — 101.5 milj. zł. emerytur pocztowych, 17.5 milj. zł. emerytur pocztowych,6.9 milj. zł. emerytur w monopolach i 2 3 milj. zł. emerytur w lasach państwowych.

Zawieszenie sekty „badaczy Pisma Świętego".

POZNAŃ Decyzją starostwa grodzkiego w Poznaniu zawieszona została działalność sekty religijnej, występującej pod nazwą „Stowarzyszenie badaczy Pisma Świętego".

Powodem zawieszenia było niewypełnienie przez sektę warunków prawnych.

Na motocyklu naokoło świata.

ANKARA. Podróżnik polski Bujakowski. który z małżonką odbywa motocyklem podróż naokoło świata, przebył szczęśliwie drogą przez Anatolję i dotarł do Aleppo w Syrji.

Czeka go obecnie jedna z najcięższych tras podróży przez pustynię do Bagdadu.

Wystawa Legjonów w Sosnowcu.

SOSNOWIEC. W salach nowego gmachu ratusza urządzona będzie z początkiem grudnia wielka wystawa historyczna Legjonów polskich.

Znajdą się tam eksponaty, które zgru powane są obecnie na wystawie w Krakowie, a ponadto zbiory użyczone przez Marsz. Piłsudską oraz kilka obrazów Malczewskiego, związanych treścią z legjonami.

Przy tej wystawie urządzona będzie wystawa dzieł sztuki Legjonistów-pla styków.

Część regjonalna wystawy obejmie powiaty: będziński, zawierciański, olkuski i częstochowski. Realizacją wystawy zajmie się specjalny komitet, na czele którego stoi poseł dr. Gostewski. Honorowym przewodniczącym komitetu jest wojewoda kielecki, p. dr. Władysław Dziadosz.

Niemcy budują fortyfikacje wzdłuż całej granicy z Polską.

W okolicach Piły buduje się kanał, łączący dwa jeziora, a posiadający długość 3 klm. Kanał ten, szeroki i głęboki na 10 metrów, zaopatrzony jest w kilka śluz, przy pomocy których może on być napełniony wodą w krótkim cza sie.

Prace wykonywa „Arbeitsdienst".

Teren, przez który wspomniany kanał biegnie, został odkupiony od chłoców za 50 procent swej istotnej wartości.

Za kanałem zostały rozmieszczone na małych wzniesieniach betonowe schrony dla karabinów maszynowych i artylerji przeciwlotniczej.

Tego rodzaju budowle mają powstać wzdłuż całej granicy polsko-niemieckiej.

Proces członków Stronnictwa Narodowego.

ŁÓDŹ. Po zajściach w dniu 3 maja b. r. przed katedrą św. Stanisława Kostki aresztowano kilku członków Stronnictwa Narodowego z adwokatem Kowalskim, Grzegorczakiem, Mellerem i Stolarkiem na czele.

Dowiadujemy się, że śledztwo w ich sprawie zostało zakończone i niebawem zostanie im doręczony akt oskarżenia, poczem wyznaczony będzie termin rozprawy, która najprawdopodobniej odbędzie się w drugiej połowie grudnia.

Zamordowanie naczelnika sądu grodzkiego.

TARNÓW. Wczoraj wykryto w Tarnobrzegu morderstwo, którego ofiarą padł naczelnik miejscowego sądu grodzkiego, Stanisław Skrzos.

Zmarły tragicznie sędzia osierocił żonę i 8 dzieci.

3 osoby utonęły w nurtach rzeki.

TARNÓW. Na rzece Wisłoce pod Dębiem wydarzył się wczoraj katastrofalny wypadek.

Przewoźnicy przyjęli na prom pięć osób, aby zabrać ich na drugą stronę rzeki. W pewnym momencie wezbrane wody Wisłoki rzuciły prom na wystający pal budującego się mostu. Prom prze-wrócił się. Wszyscy wpadli do wody. Dwóch z nich zdołało się uratować, trzech utonęło w nurtach wezbranej Wisłoki.

Śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego ukończone.

BIAŁOGRÓD. Dochodzenie policyjne w sprawie zamachu marsylskiego zostało już ostatecznie zakończone.

Śledztwo bezsprzecznie wykazało, iż szef chorwackiej organizacji terorystycznej, Pawelicz, osobiście wydał roz kaz zamordowania króla podczas jego podróży do Francji. Aresztowany w Wiedniu płk Percewicz, który dłuższy czas przebywał w obozie chorwackim w Janka Pusta na Węgrzech, zarządził losowanie wśród terorystów i wyznaczył na bezpośrednich wykonawców zbrodni trzech ludzi, którzy wyciągnęli czarne losy. Sprawca strzałów do króla Aleksandra i min. Barthou Kelemen-Georgiew, wybrany został osobiście przez Pawelicza.

Georgiew wyjechał w towarzystwie Kwaternika z Włoch do Zurychu i tu spotkał się z grupą przybyłych z Węgier. Kwaternik rozdzielił między terorystów broń i pieniądze. Broń zakupiona została w triesteńskiej firmie Angelini i Barnardon, która oddawna utrzywała stosunki z Paweliczem, dostarczając broni dla rewolucjonistów jugosłowiańskich, przebywających w różnych obozach we Włoszech i na Węgrzech.

Lupanar w instytucie piękności. Wielki skandal w Łodzi.

ŁÓDŹ. Na ulicach Łodzi od pewnego czasu rozdawano przechodniom ozdobne wizytówki, reklamujące niedawno otwarty instytut piękności p. f. „Dora" przy ul. Kościuszki 26. W jakiś czas później doszły policję słuchy, iż instytut piękności „Dora" jest tylko parawanem do innego przedsiębiorstwa. Zwrócono nań baczną uwagę.

Właściciele instytutu, 51 letni Dawid i 46 letnia Dora Bobsinowie działali ostrożnie, to też policji trudno było zdobyć jakiekolwiek dowody przeciwko nim. Wreszcie w dniu wczorajszym agenci policji wkroczyli do luksusowo urządzonego mieszkania Bobsinów. Stwierdzono, że instytut piękności jest lupanarem i to spelunką specjalnego rodzaju. Prócz Bobsinów w mieszkaniu przebywali ich dwaj synowie, a ponadto zawsze po kilka pięknych kobiet, nieraz bardzo młodych, lub ucharakteryzowanych na młode, nawet na pensjonarki. Klientów dla „instytutu piękności" dostarczali synowie Bobsinów. Wyszukiwali oni na mieście amatorów niezwykłych rozrywek. Instytut Bobsinów liczył jedynie na ludzi bogatych i ze względu na swój specjalny charakter przynosił bardzo wielkie dochody.

Znaleziono albumy pornograficzne. W albumach tych — fotografje wielu kobiet z towarzystwa łódzkiego, żon i córek znanych osób w Łodzi.

Gospodarz zabity w czasie eksmisji.

KATOWICE. Przy ul. Tylnej Marjackiej komornik przeprowadzał eksmisję mieszkaniową niej. Nuchema Findera. Pomiędzy Finderem i jego żoną a właścicielem domu Szymonem Krakowskim doszło do awantury, w czasie której Finder pchnął właściciela domu nożem rzeźnickim w okolicę serca. Po przewiezieniu do szpitala Krakowski zmarł. Finder a i jego żonę aresztowano.

Groźny bandyta wpadł w ręce policji.

SOSNOWIEC. W Będzinie aresztowano Piotra Gradzika, poszukiwanego od dwóch lat przez policję pow. tarnogórskiego i świętochłowskiego.

Ma on na sumieniu kilkadziesiąt kradzieży. Poza tem brał on udział we włamaniu kasowem w Książu Wielkim i podejrzany jest współudział w napadzie rabunkowym z bronią w ręku na ambulans pocztowy pod Chęcinami.

Gradzik ukrywał się u brata w Będzinie. W chwili wkroczenia policji był schowany pod siennikiem.

Litwinow ustąpi z Narkomindiełu?

RYGA. Prasa łotewska zamieszcza na naczelnem miejscu wiadomość o poważnych nieporozumieniach, do jakich miało dojść między Litwinowem a radą ko misarzy ludowych.

Rada komisarzy jest niezadowolona z polityki zagranicznej Litwinowa.

Mimo podjętych przez Stalina prób załagodzenia nieporozumień istnieje możliwość ustąpienia Litwinowa ze stanowiska komisarza ludowego do spraw zagranicznych.

Pierwsza salwa karabinowa w Zagłębiu Saary.

SAARBRUECKEN. W miejscowości Landweiler w Zagłębiu Saary doszło do ostrego starcia.

Bójkę sprowokowali komuniści, którzy przed lokalem Niemieckiego Frontu rozrzucali ulotki antyhitlerowskie, wznosząc równocześnie okrzyki przeciwko obradującym wewnątrz lokalu członkom niemieckiego frontu. W czasie starcia kilka osób zostało ranionych.

Gdy na miejscu pojawiła się policja członkowie Niemieckiego Frontu rozbiegli się, zaś komuniści schronili się do środka budynku, skąd poczęli obrzucać policję kamieniami.

Dopiero po nadejściu posiłków zdołano wypędzić komunistów z zajętego lokalu.

Aresztowano kilkanaście osób.

Węgrzy masowo wysiedlani z Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Władze administracyjne rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich. Wysiedlanie to, jak słychać, ma objąć wszystkich obywateli węgierskich. przebywających na terytorjum Jugosławji, których jest tu około 30 tys. Wysiedlanym pozostawia się trzydniowy termin na opuszczenie Jugosławji.

Generał Dymitrjewicz oszustem.

BIAŁOGROD. B. mistrz ceremonji na dworze królewskim w Białogrodzie, gen. Dymitrjewicz, który, jak wiadomo, został zwolniony ze swego stanowiska w związku z zamachem na króla Aleksandra, aresztowany został z powodu popełnienia defraudacji. Równocześnie aresztowano także i jego teścia adw. dra Todorowicza.

Obaj aresztowani zawiadywali od wielu lat prywatną szkatułą króla Aleksandra i przepisali znajdującą się w prywatnem posiadaniu króla Aleksandra większą część akcyj „Beogracka Zadruž na Banka" na swoje własne nazwiska.

Tylko 6 samolotów ukończyło lot Anglja — Australja.

LONDYN. Wczoraj o godz. 7.30 środkowo europejskiego czasu upłynął ostateczny termin ukończenia wyścigu Anglja—Australja.

Z pośród 20 samolotów, które przed 16 dniami wystartowały z Mildenhall, 9 dotarło do mety w Melbourne, 7 samolotów wycofało się z lotu, jeden samolot uległ katastrofie we Włoszech, przy czem obaj piloci, Anglicy, stracili życie. Trzy angielskie samoloty, które jeszcze znajdują się w drodze, nie wchodzą już w rachubę.

Samolot holenderski „Latający hotel" odbywający lot powrotny do Holandji, wystartował z kilkunastu pasażerami z Portu Darwina.

Kara śmierci za spowodowanie katastrofy kolejowej.

MOSKWA. Najwyższy trybunał Związku Sowieckiego ogłosił wyrok w sprawie funkcjonarjuszy kolejowych, oskarżonych o spowodowanie katastrofy na kolei południowej na stacji Osnowa. Ofiarą katastrofy był jeden zabity, pozatem uległy zniszczeniu 24 wagony, naładowane towarami. Sąd skazał zawiadowcę stacji Linnika na karę śmierci, sygnalistę Junoczewa na 5 lat więzienia oraz kierownika sygnalizacji Pawlenkę na 3 lata więzienia.

Bohater wojny światowej skazany za szpiegostwo.

BELFORT. Wczoraj zakończyła się sensacyjna sprawa szpiegowska intendenta Froge, ostatnio tak emocjonująca opinję francuską.

Froge skazany na 5 lat więzienia, 10 lat pozbawienia praw cywilnych oraz odebranie prawa pobytu we Francji na przeciąg lat 10. Krauss, który zadenuncjował Froge, skazany został również na 5 lat więzienia.

13 osób pod gruzami zawalonego domu.

MESSYNA. Po gwałtownej ulewie, połączonej z oberwaniem chmury, obsunęły się ze wzgórza koło wsi Bordenero niedaleko Messyny, wielkie masy ziemi, które zasypały dom, stojący na zboczu wzgórza.

Dom zawalił się, grzebiąc pod swemi gruzami 13 osób. Dotychczas wydobyto zwłoki dwojga osób.

Huragan śnieżny w Górach Kruszcowych.

DREZNO W Górach Kruszcowych szalała katastrofalna burza śnieżna, która również w niżej położonych miejscowościach wyrządziła olbrzymie spustoszenia. Na wielu szosach wysokie zaspy śnieżne zatamowały komunikację.

Pod naporem gwałtownego wichru zawaliła się wielka skocznia narciarska „Sachsenschanze" jedna z najwspanialszych w Europie.

W kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował p. Jana Gawrońskie go posłem Rzplitej w Austrji. Nowy po seł wyjechał wczoraj do Wiednia i dziś złoży swoje listy uwierzytelniające kan clerzowi Austrji.

— W dniu 10 b m nastąpi otwarcie nowej linji kolejowej Zebrzydowice — Cieszyn.

— W Berlinie ogłoszone zostało wczoraj orędzie biskupa Müllera, którem biskup wkłada obowiązek na duchowieństwo odprawiania w każdą niedzielę modłów za Adolfa Hitlera.

— Stanowisko pierwszego zastępcy wiceministra spraw wojskowych objął płk. dypl. inż. Bronisław Regulski, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 13-ej dywizji.

— W Alzacji dwaj robotnicy polscy wybierając na dawnych polach walk odpadki z bomb i szrapneli, odkopali duży pocisk armatni, który eksplodował i obu robotników zabił na miejscu.

TYGODNIOWY PRZEGLAD POLITYCZNY

Samolot w polityce. Samolot bojowy sprawił, że Anglja skłania się ku ściślejszemu porozumieniu z sąsiadami „po tamtej stronie kanału".

Na tle powstałych nastrojów antyniemieckich zaznacza się jednak silne dążenie wśród większości do ściślejszego porozumienia z Francją i Włochami. Ale w grę wchodzi obecnie nowy moment, mianowicie przygotowania wojskowe Francji w związku ze zbliżającym się plebiscytem w Zagłębiu Saary. Na tle wojskowych przygotowań Francji w obawie puczu szturmówek narodowo-socjalistycznych w Zagłębiu Saary, prasa niemiecka alarmuje, zarzucając Francji zamach stanu, francuskie zaś dzienniki piszą, że przewidywania puczu są uzasadnione, ale nie będzie to dla nikogo niespodzianką.

Rząd brytyjski rozkazał Scotland Yard wydelegowanie kilku inspektorów do Saary dla zorganizowania służby bezpieczeństwa przy osobie p. Knoxa, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. P. Knox otrzymuje codziennie od organizacji narodowo-socjalistycznej listy z groźbami śmierci.

Do powiększenia antyniemieckich nastrojów w Anglji przyczyniła się ostatnio również sprawa ewangielickiego kościoła w Trzeciej Rzeszy, którego walki śledzone są z wielkim niepokojem w Londynie. Protestancka Anglja do głębi jest wzburzona stosunkiem Hitlera do kościoła ewangielickiego.

Dumny Albion zrywa z polityką izolacji. Zmusza go do tego nowa rzeczywistość, minęły już bowiem bezpowrotnie czasy, w których pod opieką silnej floty mógł bezpiecznie bytować.

Rozmowy i pakty. P. Laval, nowy francuski minister spraw zagranicznych po zapoznaniu się ze stanem głównych spraw w toku, oświadczył, że polityka ś. p. Barthou będzie prowadzona w dalszym ciągu bez zmiany kierunku. Co to znaczy? Polityką p. Barthou było, wobec odsunięcia się Trzeciej Rzeszy w zacisze, dudniące jednak zbrojeniami, wzmocnienie bezpieczeństwa, tj. powściągnięcie napadu przez układy w wzajemnej pomocy w dwu wielkich wałach w Europie, od wschodu na zachód, północnym, czyli t. zw. bałtyckim, oraz południowym, czyli t. zw. śródziemnomorskim. A więc? Skoro p. Laval oświadcza, że polityka p. Barthou będzie nadal prowadzona, znaczy to, że, czy to się nazwie tak czy siak, paktem takim, czy innym, dążenie do rozległych porozumień celem przeciwdziałania wybuchom i napadom nie będzie zaniechane.

I stosunki polsko francuskie, jak już wyraźnie wskazuje odbyta niedawno rozmowa p. Lavala z p. Chłapowskim, są na warsztacie, na tle szerszych spraw europejskich, także dla nas wcale nie obojętnych. Czas już najwyższy na ich ostateczne wyjaśnienie. Tymczasem toczące się rozmowy w Warszawie i w Paryżu jeszcze nie rozproszyły mroków wzajemnych stosunków.

Francja zmienia konstytucję. — Słusznie pisze jeden z publicystów polskich, że „w siedemdziesiątym roku życia nie robi się rewolucji i myśli się raczej o obronie wartości tradycyjnych". A premjer Francji p. Gaston Doumergue, liczy lat 70 i jest o 11 lat starszy od obowiązującej dziś we Francji konstytucji.

Byłoby największym błędem uważać projekt p. Doumergue'a za krok ku faszyzacji i początek zwrotu od państwa liberalnego ku systemowi państwa totalnego. Zmiany proponowane przez p. Doumergue'a nietylko nie dążą do obalenia systemu parlamentarno liberalnego, ale przeciwnie, mają na celu jego wzmocnienie. Chodzi o to, aby za pomocą wzmożenia autorytetu rządu i przytarcia rogów oligarchji parlamentarnej, ocalić całą zasadę ustroju liberalnego, gwarantującego obywatelom pełnię wolności praw obywatelskich. Reforma ma zabezpieczać przed rewolucyjnemi prądami, a Francja pozostanie w dalszym ciągu państwem o typie zdecydowanie parlamentarno-liberalnym W tej sytuacji walka o reformę konstytucyjną we Francji toczy się w zamkniętem gronie... liberałów. Liberałów umiarkowanych z liberałami radykalnymi. Taka walka skończy się prawdopodobnie kompromisem.

Niespodzianki są możliwe tylko w takim wypadku, gdyby radykali przeciągnęli strunę i zadaleko posunęli swój upór w obronie suwerenności oligarchji parlamentarnej. Wtedy, broniąc ustroju hyperlamentarnego, równocześnie odsłoniliby przed opinją raz jeszcze w jaskrawy sposób jego słabe strony i niebezpieczeństwa, co w następstwach mogłoby doprowadzić do zaktywizowania i wzmocnienia żywiołów, domagających się gruntowniejszej reformy.

Zbrojny pokój świata. „Pokój zbrojny", w którym trwała Europa końca XIX i początku XX wieku, musiał doprowadzić do najstraszniejszej wojny, jaka toczyła się kiedykolwiek. Wreszcie stanął nowy pokój i ludzkość powiedziała sobie z ulgą, że „była to wojna, aby położyć kres wojnom".

W myśl tego pięknego hasła stworzono Ligę Narodów, powołano Komisję rozbrojeniową, a na lądzie, na morzu i w powietrzu podpisano Pakt Kelloga, odbyto niezliczoną ilość konferencyj międzynarodowych.

Tymczasem, mimo tylu pięknych słów, poważnych obrad i jednomyślnych uchwał, narody jak były, tak są uzbrojone od stóp do głów.

Ale zbroja nie jest dziś modnym ubiorem: nie nosi się jej na wierzchu, lecz ukrywa pod białą tuniką kapłanów pokoju. Gdy dawniej państwa przechwalały się siłą militarną, reklamowały ją na rewjach i manewrach, chcąc zastraszyć sąsiada, obecnie wstydliwie chowają, wypierają się jej, pragną uchodzić za pionierów w dziedzinie rozbrojenia.

Ostatnią sensacją w tej dziedzinie jest raport francuskiego ministra spraw wojskowych, w którym ujawnia niemieckie miljardy, wydawane na zbrojenia. Wobec tych miljardów niemieckich Francja musi przeznaczyć swoje miljardy na armaty i lotnictwo aby zabezpieczyć pokój swoją gotowością bojową.

Wśród budżetów wojennych potęg świata poza Niemcami — na pierwszem miejscu stoi budżet wojenny Wielkiej Brytanji wraz z dominjami i kolonjami; drugie miejsce wydatków zbrojeniowych zajmują Stany Zjednodnoczone, trzecie przypada Sowietom, czwarte Francji; dalej idą Włochy, Japonja, Hiszpanja, Chiny, wreszcie na dziesiątem miejscu Polska. Już z faktu, że na czele tej listy kroczy W. Brytanja i St. Zjednoczone, państwa nie mające prawie armji lądowej, widać, iż gros sum, przeznaczonych w budżetach na obronę kraju, pochłaniają zbrojenia morskie, w których Niemcy dziś są znów potęgą. Wydatki marynarki niemieckiej są dziś większe od wydatków przedwojennych. Personel tej marynarki jest równie wielki, jak czasu wojny. I tu się dziwić, że ruch rozbrojeniowy drepce na miejscu, a narody uginają się pod ciężarem wydatków na... zbrojny pokój świata.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 7 listopada. Herkulana.
Wschód słońca o g. 6,44. Zachód o g. 16,10.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Jeszcze o wizytacji szkół powszechnych. Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym prezydent miasta Mackiewicz w towarzystwie naczelnika miejskiego wydziału oświaty i kultury Stali dokonał wizytacji kilku szkół powszechnych, m in. szkoły № 15 przy ulicy Narutowicza 19 23, gdzie został serdecznie powitany przez kierownika szkoły p. Henryka Kapuścińskiego, który w gorących słowach podziękował panu prezydentowi za niezmiernie troskliwy stosunek do potrzeb szkoły, co znalazło szczególnie wymowny wyraz w niedawnem rozszerzeniu lokalu szkoły w drodze donajęcia lokalu po II komisarjacie P. P. Dzięki temu nowemu dowodowi serdecznej troskliwości p. prezydenta w szkole niebawem otwarta zostanie świetlica, która skutecznie walczyć będzie z różnemi niezdrowemi pokusami, czyhającemi na dziatwą szkolną na każdym węgłu ulicy.

Następnie przemawiał przewodniczący miejscowej opieki rodzicielskiej p. M. Jarkowizna, również dziękując p. prezydentowi i zapewniając go, że szkoła i rodzice łączą się we wspólnym wysiłku, aby wychowywać dzieci na dobrych, dzielnych i użytecznych obywateli kraju.

Jutro w środę, w dalszym ciągu wizytacji. prezydent Mackiewicz odwiedzi szkoły: № 22 w parku Narutowicza, № 10 przy ulicy Olsztyńskiej 27, № 4 przy ul. Aleja Kościuszki 10 i № 3 przy ulicy Panny Marji 35.

Emeryci państwowi na służbie samorządowej. Art. 25 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych przewiduje, że emeryt może otrzymywać ze skarbu państwa zaopatrzenie emerytalne jedynie w takiej wysokości, któraby łącznie z uposażeniem lub zaopatrzeniem pobieranem w urzędzie, instytucji lub w przedsiębiorstwie lub w zakładzie państwowym, czy też samorządu terytorjalnego lub gospodarczego oraz w instytucjach ubezpieczeń społecznych, nie przekracza 150 procent uposażenia ostatnio pobieranego przed przeniesieniem w stan spoczynku.

Powyższy przepis w zasadzie słuszny i usprawiedliwiony w okresie kryzysu gospodarczego i bezrobocia, w praktyce niestety zostaje zastosowany w ten sposób, że osobom, które otrzymały zaopatrzenie emerytalne od państwa, naprz. za 15 lat służby i przejdą następnie do służby w samorządzie terytorjalnym i tam będą kończyli swą karjerę służbową, otrzymują od samorządu emeryturę naprz. za 20 lat, dzieje się niewątpliwie krzywda, gdyż jako podstawę przyjmuje się, zamiast ostatnio pobieranego uposażenia w czynnej służbie samorządowej, uposażenie teoretyczne w służbie państwowej, któreby otrzymywał obecnie, nie awansując w międzyczasie.

Prezydjum Zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich R. P. czyni starania o nowelizację wspomnianego art 25 ustawy emerytalnej w tym kierunku, by za ostatnio pobierane uposażenie w służbie czynnej poczytywało się uposażenia otrzymywane w służbie samorządowej, o ile jest ono wyższe od pobieranego uprzednio w służbie państwowej.

Dyskonto kuponów przez Bank Polski. Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" Bank Polski wznowił przyjmowanie do dyskonta kuponów od 7-proc. pożyczki stabilizacyjnej. Kupony te będą dyskontowane po kursie dolara złotego, tj. po 8.91.40.

Jednocześnie Bank Polski będzie dyskontował i inne kupony od złotowych pożyczek państwowych, które powinny być przedstawiane Bankowi Polskiemu do dyskonta na trzy miesiące przed terminem ich płatności. Stopa dyskontowa przy dyskoncie wynosi 5 proc. w stosunku rocznym.

Co gra Teatr Kameralny. Dziś i codziennie niezawodna w swojej werwie, humorze i brawurowym rozpędzie nieboleśnie raniącej satyry komedja węgierskiego pisarza Pawła Vulpiusa p. t. „Zwyciężyłem kryzys".

Z Żyd. Tow. Krajoznawczego. W ubiegłą sobotę Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze w swoim nowym gustownie urządzonym lokalu przy Alei Wolności 2 uroczyście obchodziło 5 letni jubileusz swego istnienia. Zebranych w liczbie około 150 uczestników uroczystości powitał prezes miejscowego oddziału ŻTK. lekarz dentysta Lejzerowicz i zaprosił do stołu prezydjalnego prezesa oddziału warszawskiego i zarazem wiceprezesa zarządu głównego p. Cydrowicza, oraz wiceprezesa miejscowego oddziału prof. Wajnsztoka.

Z kolei sprawozdanie z działalności w ciągu ubiegłego 5 lecia złożył p. Wajnsztok i dłuższy referat na temat podróży krajoznawczych wygłosił p. Cydrowicz, w barwnych słowach streszczając wrażenia swe z licznych podróży po kraju i zachęcając słuchaczy do jaknajczęstszych podróży krajoznawczych.

Po referacie nastąpiło składanie życzeń obchodzącej swój pierwszy jubileusz placówce. Pierwsze powitanie wygłosił prezes miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dr. Jaroń, następnie zaś przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. będzińskiego oddziału ŻTK., Kultur Ligi dr. Peretz i w imieniu Makkabi mec. L. Asz.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości odbył się koncert, podczas którego szczególnie wyróżniła się obdarzona silnym i dźwięcznym głosem śpiewaczka z Fermy Ogrodniczej oraz p. Rychter (śpiew) i p. Częstochowska (fortepian).

Następnie rozpoczął się dancing, który w miłym nastroju przeciągnął się do godz. 5 ej rano.

Smutki i niedole życia w odbiciu statystyki policyjnej. W ubiegłym miesiącu październiku na terenie m. Częstochowy i powiatu częstochowskiego zanotowano 114 wypadków zakłócenia spokoju publicznego, z czego wynika, że miesiąc ten należał do względnie dość spokojnych.

Ogólna ilość pożarów w tym okresie czasu wynosiła 18, przyczem wszystkie pożary powstawały wskutek przypadku, a nie z podpalenia, nieszczęśliwych wypadków 10, z czego 4 ze śmiertelnym wynikiem, samobójstw 1, kradzieży zaś 435.

Zabójstw mieliśmy tylko jedno ale bardzo sensacyjne i otoczone dotychczas mrokiem zagadkowości Ofiarą jego padły nieszczęśliwe Marja Liberska i Frania Rozenwaldówna. Szczegóły tej ponurej zbrodni zbyt są znane, aby trzeba było odświeżać je w pamięci czytelników.

Wyjątkowa niedziela. Ubiegła niedziela w dziejach II komisarjatu P. P. była wprost wyjątkowa, gdyż w ciągu całego dnia na terenie tego dość rozległego komisarjatu nie zanotowano ani jednego wypadku.

Chociaż z trudem mieści się to w głowie, ale w tę błogosławioną niedzielę na terenie II komisarjatu nikt nikogo nie pobił, ani nie okradł, ani nie zmymyślał.

Dałcy Bóg więcej takich dni.

Niepoprawny złodziej leśny. — W dniu wczorajszym sąd grodzki zastosował bardzo surowy wymiar kary do wielokrotnie karanego już za kradzieże leśne 25 letniego mieszkańca wsi Ostrowy (gm. Dźbów) Stanisława Dłubaka, skazując go na 6 miesięcy więzienia. Wobec wielokrotnej karalności skazanego i braku jakichkolwiek widoków na jego poprawę sędzia zarządził natychmiastowe jego zatrzymanie i osadzenie w więzieniu.

Do akt Nr. Km. 352/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 14 listopada 1934 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Narutowicza Nr. 19-23 w lokalu firmy „Wiąz" składających się z maszyn stolarskich, motoru elektrycznego, transmisji, pasów, narzędzi stolarskich, piecy do ogrzewania, zegaru, szaf, mebli półfabrykatów i różnego materjału stolarskiego, oszacowanych na łączną sumę 11,114 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 31 października 1934 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Komunikat Nr. 2

Komisji Organizacyjnej Syndykatu Dziennikarzy województwa Kieleckiego.

W związku z uchwałami Zjazdu Dziennikarzy wzywam wszystkich Kolegów o zgłaszanie się do sekretarjatu (Aleja 32) w celu wypełnienia deklaracyj na Członków Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Termin zgłoszeń do dnia 10 bm

(—) Antoni Stankiewicz

Ukarani za kłusownictwo i nielegalne posiadanie broni. Starostwo powiatowe w Częstochowie rozpatrywało w ostatnich dniach kilkadziesiąt spraw o kłusownictwo i nielegalne posiadanie broni.

Za kłusownictwo ukarani zostali:

Piotr Rak z Ostrów (gm. Dźbów) skazany został na 200 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu i 1 tydzień bezwzględnego aresztu; Wacław Janik, Kazimierz Plebanek i Roch Kurkowski wszyscy ze wsi Brzózki (gm. Popów) po 100 zł. grzywny lub 2 tygodnie aresztu i po 1 tygodniu bezwzględnego aresztu; Walenty Banaszkiewicz ze wsi Wąsosz Poduchowny (gm. Popów) na 100 zł. grzywny lub 14 dni aresztu oraz 7 dni bezwzględnego aresztu; Bronisław Dondela, wieś Suchany (gm. Popów) na 200 zł. lub 14 dni oraz 14 dni bezwzgl. aresztu; Stanisław Biedroń, wieś Kobyłczyce (gm. Wancerzów) — 200 zł. lub 14 dni oraz 14 dni bezwzgl. areszt; Idzi Trąbski (Raków ul. ks. Brzózki) — 250 zł. lub 14 dni i 7 dni bezwzgl. aresztu; Jan Bartosik, wieś Konin (gm. Rędziny) — 300 zł. lub 21 dni oraz 14 dni bezwzględnego aresztu; Henryk Gburek, wieś Kuźnica (gm. Kamyk) — 200 zł. lub 14 dni oraz 7 dni bezwzgl. aresztu; Mieczysław Kruszcz, wieś Sieraków (gm. Przyrów) — 250 zł. lub 14 dni oraz 7 dni bezwzgl. aresztu; Roch Kurowski, Kazimierz Plebanik i Wacław Janik ze wsi Brzózki (gm. Popów) w drugiej sprawie — po 300 zł. grzywny lub 21 dni aresztu oraz po 3—4 tygodni bezwzględnego aresztu; Antoni Najgebauer, wieś Jeziorо (gm. Węglowice) — 100 zł. lub 14 dni oraz 14 dni bezwzgl. aresztu.

Za nielegalne posiadanie broni myśliwskiej ukarani zostali:

Franciszek Mielczarek, wieś Grabarze II (gm. Lipie)—100 zł. grzywny lub 28 dni aresztu; Jan Praski, wieś Zwierzyniec (gm Opatów) — 200 zł. lub 21 dni aresztu; Zygmunt Teras, Częstochowa, dom noclegowy — 200 zł. lub. 14 dni aresztu; Franciszek Cichoń, wieś Kalej (gm. Grabówka) — 120 zł. lub 14 dni; Zygmunt Pasieka, wieś Mokra (gm. Miedźno) — 300 zł. lub 3 tygodnie aresztu; Stefan Kubanek, wieś Kocin Stary (gm. Mykanów) — 300 zł. lub 28 dni; Leon Żelazko ze Dźbowa — 200 zł. lub 21 dni; Piotr Hutny, wieś Wierzchowiska (gm. Rędziny) — 200 zł. lub 28 dni; Jan Wąsat, wieś Gorzków Stary (pow. zawierciański) 200 zł. lub 28 dni; Juljan Piturej, gm. Miedźno — 250 zł. lub 42 dni; Jan Chlastacz, wieś Suchany (gm. Popów) — 200 zł. lub 28 dni; Antoni Nowakowski, gm. Miedźno — 200 zł. lub 14 dni aresztu.

Tragiczna sytuacja miast t. zw. „ulenowskich".

W Warszawie odbył się zjazd delegátów Stow. właścicieli nieruchomości z kilku miast, które są obciążone pożyczkami ulenowskiemi.

W zjeździe wzięli udział delegaci miast: Częstochowy, Kielc, Lublina, Piotrkowa, Radomia, Sosnowca, Dąbrowy Gór. i Zgierza. „Ponadto uczestniczyli w zebraniu niektórzy posłowie i członkowie prezydjum Związku Stow. właścicieli nieruchomości.

Obradom przewodniczył b. min. Tyszka, udzielając głosu referentom, którzy zobrazowali niezmiernie ciężką sytuację w jakiej znalazły się miasta, dotknięte klęską zaciągniętych pożyczek ulenowskich.

Mówcy wskazywali na bardzo uciążliwe warunki, na jakich zostały pożyczki zaciągnięte, na nieoszczędne wykonanie robót, wreszcie na nadmierne ciężary, jakie z tego tytułu spadły na barki właścicieli domów. Właściciele domów bowiem muszą nietylko pokryć koszty budowy kanalizacji i wodociągów, lecz również ponosić koszta połączenia swych nieruchomości z siecią wodociągowo-kanalizacyjną, co wynosi łącznie od jednego domu po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych.

Ponadto z tytułu pożyczki obciążeni są nadmiernemi podatkami komunalnemi, przekraczającemi 100 proc. państwowego podatku od nieruchomości.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach uda się specjalna delegacja do Ministerstwa Skarbu i Spraw Wewn. oraz Banku Gospod. Kraj., celem przedstawienia dezyderatów zjazdu, realizacja których mogłaby się w znacznej mierze przyczynić do złagodzenia ciężkiej sytuacji, w której znajdują się miasta, obciążone pożyczką ulelowską.

Zrealizowana inicjatywa.

Koło szybowcowe powstaje w Częstochowie.

Grono poważnych przedstawicieli społeczeństwa pod przewodnictwem prezydenta Mackiewicza obradowało wczoraj nad zrealizowaniem słusznej inicjatywy zorganizowania w Częstochowie Koła szybowcowego, dla krzewienia tego szlachetnego sportu lotnictwa bezsilnikowego. Na ten temat „Słowo Częstochowskie" pisało już wiele, poddając społeczeństwu myśl zorganizowania Koła szybowcowego i dlatego z prawdziwą satysfakcją notujemy dzisiaj fakt, że powstanie Koła weszło na drogi realizacji.

Bezwzględną zasługą przyjęcia i tak szybkiego zrealizowania inicjatywy obarczyć należy grupę b oficerów lotników: dyr. Lepszego, mjr. Nikorowicza, inż. Senisona, oraz mjr. Ostrychańskiego, którzy pod przewodem nieodżałowanego dla Częstochowy dyr. Władysława Matuli pierwsi podjęli inicjatywę i trud opracowania realnych podstaw Koła. Ta pierwsza komisja ustaliła warunki terenowe, stwarzając podstawy realne dla pracy przyszłego koła. Oni to wypracowali również szkielet organizacyjny i możliwości realizacji tych zamierzeń. Dzięki życzliwemu poparciu przez prezydenta Mackiewicza tej inicjatywy, dziś już powstanie Koła szybowcowego uważać należy za fakt dokonany.

Wczorajsze zebranie miało właśnie na celu ucieleśnienie tej pożytecznej i szlachetnej realizacji, która doznała życzliwego przyjęcia w łonie sportowej Częstochowy i entuzjastycznego przez sportową młodzież naszego miasta. Liczne zapytania i zgłoszenia napływające do naszej redakcji od przyszłych rekordowców szybowcowych jest tego zainteresowania wymownym dowodem.

Po zagajeniu tego pierwszego organizacyjnego zebrania przez prez. Mackiewicza, rzeczowy referat wygłosił dyr. Lepszy, poczem mjr. Nikorowicz zapoznał zebranych z instrukcją kół szybowcowych. W dyskusji udział brali: sędzia Switalski, prof. Kmiecikiewicz, założyciel i kierownik istniejącego już Koła Szybowcowego przy gimn. im. H. Sienkiewicza oraz inżynier Wieczorek. Realnym wynikiem zebrania było powołanie do życia społecznego komitetu organizacyjnego z pośród zebranych członków założycieli.

Wyrażając szczere zadowolenie, że inicjatywa nasza została tak szybko zrealizowana, wierzymy, że młodzież częstochowska, mająca tak piękne tradycje wojskowe i sportowe, z całym entuzjazmem przystąpi do Koła Szybowcowego, przysparzając Częstochowie nowej chwały na polu lotnictwa bezsilnikowego Ze swej strony redakcja „Słowa" nadal służy wszystkim zainteresowanym informacjami i przyjmuje zgłoszenia.

Bezwątpienia w najbliższym już czasie wygłaszane będą przez realizatorów odczyty popularyzujące lotnictwo szybowcowe.

18 narzeczonych i 18 obrabowanych ofiar sprytnego ooszusta.

Nie był obcym i dla Częstochowy Bazyli Olejnik, młody człowiek o nienagannej urodzie, eleganckiej powierzchowności i inteligentnej twarzy. Zjawiał się zawsze niespodzianie, otoczony rojem przyjaciół i wielbicielek. Był rozrzutnym i prowadził życie wytworne, ubiegając się o względy płci pięknej i bodaj w każdem mieście miał narzeczoną. Ta okoliczność nie była powodem dla którego Olejnika poszukiwała uporczywie policja państwowa na terenie całego województwa kieleckiego i przez długi czas pochwycić go nie mogła.

Aż wreszcie powinęła mu się noga i wpadł w ręce policji w Sosnowcu, oskarżony o to, że mając 18 narzeczonych w różnych miastach województwa od każdej wyłudzał pieniądze na rachunek przyszłego i ewentualnego małżeństwa. Że oszukańcze te praktyki udawały się Olejnikowi przez kilka lat, tłumaczyć to sobie należy dyskrecją jego niefortunnych narzeczonych, które w obawie kompromitacji zatajały jego oszustwa. Dodać trzeba, że oszust udając zakochanego często ogałacał swe ofiary nietylko z pieniędzy, ale i z biżuterji.

Gdy jednak zawiedzione narzeczone poczęły się uskarżać policji, władze zdobywszy rysopis Olejnika rozesłały za nim listy gończe i w rezultacie sprytny naciągacz został aresztowany w Sosnowcu i osadzony w więzieniu kieleckiem. Czeka go długa litanja skarg zawiedzionych i obrabowanych kandydatek do stanu małżeńskiego. W liczbie ofiar Olejnika znajdzie się i przedstawicielka Częstochowy.

Sprytny oszust naciągnął w Częstochowie cały szereg osób. Do p. Tadeusza Porosa (ul. Dąbrowskiego 21) dnia 12 ub. m. zgłosił się niejaki Niewiadomski, podając się za agenta firmy „Bredow" w Warszawie, i pobrał od niego 3 zł. 80 gr., na zamówienie widelcy, noży i innych rzeczy.

Wobec tego, że dni mijały, a p. Poros zamówionych przedmiotów nie otrzymywał, zwrócił się listownie do wspomnianej firmy z odpowiednim upomnieniem. Firma odpowiedziała, że osobnik, podający się za Niewiadomskiego, nie jest zatrudniony. Naskutek powyższego poszkodowany, p. Poros złożył za meldowanie policji, która zajęła się odszukaniem sprytnego oszusta.

Jak się okazuje, osobnik ten naciągnął w Częstochowie w podobny sposób, cały szereg osób.

Ciekawy wieczór dyskusyjny. — Dziś o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Okręgowego Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się ciekawy wieczór dyskusyjny, którego punktem wyjścia będzie prelekcja dyrektora Towarzystwa p. Zdanowicza na temat nowej ordynacji wyborczej W zebraniu udział brać mogą tylko członkowie Towarzystwa.

Wznowienie komunikacji autobusowej z Częstochowy do Sosnowca. Po miesięcznej przerwie została dnia 4 b. m. wznowiona komunikacja autobusowa z Częstochowy do Sosnowca, przez Kamienicę Polską i Koziegłowy.

Autobus odchodzi z Kamienicy Polskiej do Częstochowy o godz. 7.30 z Częstochowy do Sosnowca o g. 9.30 Wyjazd z Sosnowca o godz. 15.30.

Nagły zgon. Wczoraj około godz. 11 zmarł nagle Wacław Maj, lat 38, kawaler, robotnik, zam. przy ul. Mochnackiego Nr. 9. Wymieniony od dłuższego czasu chorował na padaczkę.

Koniec Instytutu Radowego. — Z niekłamaną satysfakcją dzielimy się z czytelnikami wiadomością o ostatecznej likwidacji osławionego Instytutu Radowego, którego szalbiercze praktyki nieje dnokrotnie znajdowały odpowiednie oświetlenie na łamach naszego pisma.

Otóż władze po aresztowaniu kierownika Centrali Katowickiej kategorycznie zabroniły miejscowej filji Instytutu sprzedaży jakichkolwiek preparatów, wobec czego przemysłowi „kupcy", którzy za grube pieniądze sprzedawali bezwartościowe bandaże, farbowany cukier itd., widząc, że grunt się pali pod nogami, w ub. sobotę czmychnęli z naszego miasta.

Człowiek, który odmładza konie. Ktoś w naszych wspaniałych kuluarach sądowych nazwał bohatera wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym Mateusza Kowalskiego końskim Woronowem.

Ale o ile znakomity rosyjski uczony eksperymentator do swoich cudotwórczych zabiegów, z gwarancją na przeciąg mizernych tylko kilku lat, używa gruczołów małp, sprowadzanych z dalekich krajów zamorskich, to Kowalski obrał sobie bardziej prostą i łatwą metodę.

Wiadomo, że konie, w przeciwieństwie do wina, im młodsze, tem są bardziej poszukiwane przez kupujących. A że koń rocznika 1914 należy już do generacji starszej i przeto nie łatwo znajdującej nabywców, więc Kowalski przerobił w świadectwie tożsamości przeznaczonego na sprzedaż konia datę urodzenia z roku 1914 na rok 1921 i w ten sposób odmłodzonego rumaka sprzedał w Przyrowie niejakiemu Zyszczakowi Sąd Okręgowy wczoraj za tę przeróbkę skazał go na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Występ awanturników. P. Czesław Starczewski (ul. Sosnowa) przechodził wraz z bratem Lucjanem ul. Narutowicza. Obok domu Wrzoska na Ost. Groszu został zaczepiony przez trzech nieznanych mu osobników, wśród których był Kupczyk, którzy zażądali pieniędzy na wódkę i gdy S. zażądał, by odeszli, Kupczyk i drugi osobnik pobili go po twarzy, a brata po głowie.

Zjazd organizacyjny Kieleckiego Okręgowego Związku „Makkabi" w Częstochowie. Stosownie do uchwały Centralnego Związku Makkabi w Warszawie zostaje powołany do życia Kiel. Okręg. Związek „Makkabi" z siedzibą w Częstochowie, obejmujący terytorjalnie województwo kieleckie z wyłączeniem Zagłębia Dąbrowskiego oraz powiatów radomskiego i końskiego. Zjazd organizacyjny Okręgu odbędzie się w Częstochowie w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 10 rano w lokalu ŻSGS. „Makkabi" (ul. Katedralna 18).

Porządek dzienny zjazdu obejmuje między innemi referat przedstawiciela Centralnego Związku „Makkabi" w sprawie sytuacji w ruchu światowym „Makkabi", uchwalenie statutu Okręgowego Związku i wybór władz.

Kluby zainteresowane, które z powodów nieprzewidzianych nie będą na zjazd zaproszone, winny bezpośrednio skomunikować się z Komitetem Organizacyjnym, mającym swą siedzibę w lokalu ŻSGS. „Makkabi" w Częstochowie.

Kilka słów o narciarstwie.

W okresie, poprzedzającym ten, jeśli nie najpiękniejszy, to jeden z najmilszych sezonów, jakim jest zima, warto pomyśleć o tem, jak go wykorzystać. Dawno już minął czas, kiedy ta pora roku oznaczała zamknięcie się w ciepłym pokoju — przy kominku, aby w błogiem cieple przetrwać w półsennym stanie— do wiosny i wtedy dopiero oddać się pod dobroczynny wpływ słońca i powietrza. Zapomniano o tem, że zima jest jednym z najbardziej dodatnio wpływających okresów — na nasze zdrowie i dobre samopoczucie. Tym czynnikiem, który stuprocentowo pozwala wykorzystać wszystkie dodatnie działania zimy, na nasz zmęczony codzienną żmudną pracą organizm jest—narciarstwo.

Sport ten — słusznie zwany sportem królewskim — czyni nas władcami zimy i naszego zdrowia. Dzięki jednostkom zasłużonym dla naszego sportu, a później wielu organizacjom — którzy i które za przykładem naszych sąsiednich narodów, zwłaszcza północnych, zrozumieli, jakie wartości przedstawia dla ludzi odpowiednie wykorzystanie zimy — narciarstwo obejmuje dzisiaj dziesiątki tysięcy zorganizowanych, a setki tysięcy czynnych narciarzy.

Docenia się już obecnie wartości wychowawcze tego najpiękniejszego sportu, propagując go w szkołach. Docenia się go w wojsku, gdzie wykazał on szerokie zastosowanie i oddał nieocenione usługi w walce. Staranie o spopularyzowanie tego sportu w najszerszych warstwach społeczeństwa jest obowiązkiem wszystkich, a w szczególności organizacyj i ludzi, posiadających ku temu odpowiednie warunki. Częstochowa nie może pozostać wtyle poza innemi ośrodkami narciarskiemi Polski — posiada bowiem odpowiednie tereny, któremi wraz z korzystnych warunków atmosferycznych może się posługiwać. Posiada również ludzi i organizacje jak naprzykład Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, których za daniem jest wszczepianie w szerokie rzesze potrzeby jazdy na nartach i poznania tych wszystkich czarownych terenów, dla każdego przeciętnego sportowca. Celem zas pozyskania jaknajwiększej ilości adeptów tego wspaniałego sportu.

Narciarstwo musi być potrzebą każdego mieszkańca miasta. Jeśli wysiłki jednostek zostaną poparte przez wszystkich obywateli — niedługo zobaczymy masy całe roześmianych twarzy na pobliskich pięknych terenach, twarzy mówiących o tem, że zima to cudowny sezon, a narty to szczyt radości życia, jakiej możemy doznać w sporcie.

Obierzmy sobie więc wszyscy za hasło: Wszyscy na deski! i korzystajmy pełną piersią z tego źródła piękna, zdrowia i swobody.

Idźmy wszyscy w bliższe czy dalsze cudowne tereny i zabierzmy je ze sobą na dalsze dni szarego życia. I doprowadźmy do tego, aby każdy z nas z żalem żegnał ostatni płatek śniegu.

St. S.

Na wzgórzach Rokitny.

(Korespondencja własna).

Pamiętna z brawurowej szarży drugiego szwadronu ułanów Legjonowych wioska Rarańcza leży w północnej Bukowinie w odległości 14 km. od Czerniowiec. Wioskę zamieszkuje przeważnie ludność rumuńska i ukraińska. Mieszka tu również kilkanaście rodzin polskich, trudniących się rolnictwem.

Sławę swą zawdzięcza Rarańcza przedewszystkiem temu, że tu spocząć również na czas jakiś polegli ułani II Brygady Legjonów Polskich w pamiętnej szarży na okopy rosyjskie pod Rokitną.

Było to dnia 13 czerwca 1915 roku. Drugi szwadron ułanów legjonowych, pod wodzą rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza, przypuścił szarżę na poczwórne okopy rosyjskie.

...przyszedł rozkaz, by wzgórze sforsować kawalerją.

Drugi szwadron miał rozkaz ten wykonać.

W pięć minut po otrzymaniu rozkazu stanął szwadron w szyku. Na przedzie rotmistrz Wąsowicz, z nim porucznicy Włodek i Topór, wachmistrz Adamski, Nowakowski, Sokołowski. Za szwadronem na białym koniu lekarz dr. Bujalski.

Pojechała ich garstka 70 u. Padło na miejscu 15, dwudziestu rannych zasłało pole, 21 zwaliło się z zabitemi i poranionemi końmi, 9-ciu przejechało pod same karabiny maszynowe i armaty poprzez cztery rowy strzeleckie i okopy, a z tych bez ran wróciło do flankowych patroli siedmiu.

Dnia 15 czerwca 1915 r. odbył się w sąsiedniej wsi w Rarańczy smutny obrzęd ostatniej posługi. Grzebano bohaterskich ułanów polskich. U 15 dołów mogilnych ustawiono 15 trumien drewnianych. Pierwsza z brzegu trumna Wąsowicza, przykryta czerwoną makatą z orłem białym; na niej kask ułański z orłem do lotu się rwącym, A dalej trumny: porucznika Romana Prawdzio-Włodka, porucznika Jerzego Topór-Kiesielnickiego, wachmistrzów Tadeusza Adamskiego i Władysława Nowakowskiego, ułanów: studenta uniwersytetu Rawskiego, włościanina Mikołaja Szysza, dr. chemji Władysława Tworkowskiego, Eugenjusza Łady i Starczewskiego Tadeusza.

Dnia 13 lutego 1923 roku dzięki ułatwieniom władz rumuńskich i przy pomocy założonego ad hoc komitetu w Czerniowcach ekscumowano zwłoki 15 bohaterów Rokitniańskich i przewieziono oo Krakowa, gdzie po wspaniałym pogrzebie i udekorowaniu trumien krzyżem „Wirtuti Militari" przez Marszałka Józe,a Piłsudskiego, spoczęły w mauzoleum na cmentarzu rakowickim.

Mogiły legjonowe w Rarańczy otacza tamtejsza ludność szczególną opieką i z wielkim pietyzmem odnosi się do nich. Na cmentarzu miejscowym postawiono piękny pomnik, a na mogile krzyże kamienne.

Rok rocznie w dniu 13 czerwca, jako w dzień szarży odbywają się w Rarańczy uroczyste obchody przy udziale tak miejscowej ludności, jak i licznych rzesz z Czerniowic.

Miejscowa ludność polska pragnie uczcić sławę oręża polskiego trwałszym pomnikiem, któryby przetrwał niejedno pokolenie i głosił chwałę rycerza polskiego i obcym. A tym pomnikiem ma być kaplica legjonowa.

C. P.

Wiadomości radjowe.

Hitler, Mussolini, król Edward, król Chrystjan i prez. Roosevelt.

Wielki francuski mąż stanu, czcigodny Mr. Thiers, który jakieś sześćdziesiąt lat temu oświadczył publicznie, że „telegraf to zabawka ludzi, interesujących się fizyką"—zdumiałby się niepomiernie, gdyby się mógł dowiedzieć, że następcy jego, nie opuszczając gabinetu ministerjalnego będą nawiązywali bezpośredni kontakt z narodem, że słowa ich będą docierały do najdalszych zakątków świata.

Na falach eteru krzyżują się wezwania władców świata. Dziś przemawia Roosevelt, jutro Stalin, pojutrze Doumergue, czy Mussolini. Garstka spiskowców opanowuje rozgłośnią wiedeńską i proklamuje przedwcześnie obalenie rządu — Barcelona również przedwcześnie ogłasza niepodległość— Ojciec Święty wygłasza swe Orędzie z okazji Kongresu Eucharystycznego.

Bodaj najczęściej przemawia kanclerz Hitler. Zdaje sobie doskonale sprawę, że mając sześć miljonów abonentów radjowych, czyli zgórą dwadzieścia miljonów słuchaczy, jest przez całą Rzeszę Niemiecką słyszany. Opowiadają, że kanclerz mówi nerwowo, czasami przechodzi w krzyk, uderza pięścią w stół, to znowu nieoczekiwanie zniża głos niby do szeptu—a w drugim pokoju technicy rozgłośni pocą się przy modulowaniu przemówienia.

Mussoliniemu do przemówienia przed mikrofonem potrzebny jest tłum. Duce musi widzieć osoby, do których przemawia. Przemawiając unosi się i gestykuluje. Zdarzyło się też pewnego razu, jak opowiadają, że jedno z jego przemówień zostało przerwane w głośnikach strasznym hukiem, po którym zapadła długa cisza, poczem speaker zawiadomił słuchaczów, że Mussolini w zapale krasomówczym... przewrócił i rozbił mikrofon.

Władca czerwonej Rosji przemawia przed mikrofonem raczej nieśmiało, jąka się i zacina. Jedno z najbardziej czerwonych przemówień Stalina zostało kiedyś nadane pod dźwięki... hymnu „Boże cara chrani". Jak się niebawem okazało, radjostacja w Moskwie, zmieniając falę, wpadła na Kopenhagę, skąd właśnie nadawano operę Glinki ze starym hymnem Romanowych. Si non e vero..

Król Edward angielski mówi bardzo dobrze i spokojnie, lecz nie może opanować chrypki — przykrego następstwa ciężkiej choroby.

Dużo kłopotu przyczynił radjofonji swego kraju król duński, dla którego musiano zbudować specjalny, odpowiedni dla jego wzrostu mikrofon.

Często i bardzo wesoło przemawia Roosevelt. Wiecznie trzymają go się żarty, raz np. rozpoczął swe przemówienie słowami: „Czcigodni obywatele! proszę was uprzejmie o zamknięcie na kilka minut gramofonów, odłożenie książek i wyprowadzenie psów z pokoju"...

W dzień Święta Niepodległości.

Dzień 11 listopada obchodzony w całej Polsce uroczyście jako rocznica odzyskania Niepodległości, odźwierciadla się również i w programie Polskiego Radja. Dzięki temu wielu ludzi rozsianych po najdalszych zakątkach Polski, pozbawionych bezpośredniego udziału w podnoszących ducha patrjotycznego uroczystościach—będzie mogło wziąć udział w ogólnem święcie narodowem.

Program muzyczny rozpocznie poranek symfoniczny z Konserwatorjum Warszawskiego, w czasie którego m. in. wykonana zostanie podniosła w nastroju symfonja Maliszewskiego— „Odrodzonej i odnalezionej Polski". O godz. 14-ej audycja obejmie programem pieśni legjonowe i żołnierskie w opracowaniu Lidzkiego-Sledzińskiego. Solistą koncertu będzie znakomity tenor Wiktor Bregy oraz utalentowany skrzypek Wacław Niemczyk. O godz. 16.20 zwraca na siebie uwagę audycja śpiewów historycznych w wykonaniu chóru męskiego „Bard".

W czasie koncertu wykonane zostaną pieśni poświęcone zwycięskim wodzom polskim, a nawet starodawna melodja o Bolesławie Chrobrym. O godz. 17-ej przygrywać będzie do tańca od ucha ludowa kapela Dzierżanowskiego i Suchockiego. W koncercie popularnej muzyki polskiej wystąpi znakomita śpiewaczka p. Wanda Wermińska, zaś o godz. 20-ej koncert wieczorny pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza, uświetni swym występem pianista Henryk Sztompka. „Wesoła Lwowska Fala" oraz polskie melodje i tańce zakończą okolicznościowe audycje w radjo w dniu Święta Niepodległości.

Z KRAJU.

Dar Polonji Kanadyjskiej dla Pana Prezydenta Rzplitej.

Z okazji utworzenia Światowego Związku Polaków z Zagranicy w sierpniu r. b. Polonja kanadyjska ofiarowała w darze Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Ignacemu Mościckiemu, 4 bizony z kanadyjskich parków narodowych.

Bizony te odejdą z portu Halifax 10 listopada b. r. okrętem Linji Gdynia — Ameryka „Kościuszko". W Gdyni bizony zostaną przyjęte przez Naczelną Dyrekcję Lasów Państwowych i umieszczone w specjalnym zwierzyńcu w nadleśnictwie Smardzewice, w odległości 9 klm. od Spały.

Aktem wręczenia daru wraz z odpowiednim adresem Polonji kanadyjskiej zajmuje się Światowy Związek Polaków z Zagranicy w porozumieniu z Kancelarją Cywilną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Włamywacze w sądzie okręgowym w Piotrkowie.

Do gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie dostali się przez wyłamanie okna niewykryci dotychczas sprawcy, którzy zakradli się do mieszczącej się w gmachu sądu kancelarji rejenta p. Kędzierskiego.

Włamywacze w lokalu rejenta roz-

bili trzy biurka kancelaryjne, z których skradli rozmaite drobne przedmioty, a między innemi okulary w złotej oprawie, trzy złote w bilonie i czarną togę sędziowską.

Po dokonaniu włamania do kancelarji rejenta, ci sami sprawcy włamali się do archimum sądu grodzkiego, mieszczącego się w gmachu sądu okręgowego.

Czy jednak stamtąd coś skradli narazie nie ustalono.

ZE ŚWIATA.

Rodzice zamordowali własne dziecko, aby znaleść skarb.

W Cosenza we Włoszech toczył się przed sądem niezwykły proces, który zakończył się skazaniem na śmierć małżonków Accurso za zamordowanie 13-letniego syna.

Żonie rolnika Accurso śniło się, że znajdzie olbrzymi skarb, jeśli złoży ofiarę z krwi własnego dziecka.

Przesądna, chciwa kobieta ucięła chłopcu głowę, aby dojść do posiadania skarbu.

Znaleziono skarb Iwana Groźnego.

We wsi Arsemowjo koło Iwanowska (Rosja) chłopi pracujący na polu wykopali kilka skrzyń pełnych złota i cennych przedmiotów.

W okolicy tej wsi znajdują się ruiny starego zamku zamieszkiwanego kiedyś przez cara Iwana Groźnego.

Panuje przekonanie, że znalezione skarby należały kiedyś do tego wielkiego i szalonego władcy Rosji.

Schwytanie krwawego mordercy.

Onegdaj zamordowana została mieszkanka kolonji „Dziewiąty" w Gołonogu, 28 letnia Rozalja Smółkowa — wdowa, matka trojga nieletnich dzieci. Zabójcą Smółkowej był jej kochanek, 31-letni Leon Juszczyk, który po dokonaniu swego czynu zbiegł w niewiadomym kierunku.

Policja nie pozwoliła jednak mordercy cieszyć się długo wolnością. Już następnego dnia po zabójstwie został on wyśledzony i niebawem aresztowany.

Aresztowanie Juszczyka nastąpiło w poczekalni filji ubezpieczalni społecznej w Dąbrowie.

Przy Juszczyku znaleziono w kieszeni rewolwer naładowany 5 nabojami, gotowy do strzału- z jedną kulą w lufie.

Juszczyka skutego w kajdany sprowadzono pod silną eskortą do wydziału śledczego w Sosnowcu, gdzie poddano go badaniu

Do zabójstwa Smółkowej, oczywiście Juszczyk się przyznał, oświadczając, że dokonał tego pod wpływem silnego zdenerwowania. Dalej zeznał on, że ze Smółkową żył zgórą sześć lat, a owocem ich miłości było dziecko-dziewczynka, która dziś liczy dwa lata. Jeszcze na początku bieżącego roku dowiedział się, że Smółkowa go zdradza z innym. Od tego czasu pomiędzy nimi powtarzały się coraz częściej sprzeczki. Wreszcie Smółkowa porzuciła go, wyprowadzając się z dziećmi do swej znajomej. Na odczepnego dostał od swej kochanki 500 zł., które w krótkim czasie przejadł i przepił

Ostatnio nie żyli ze sobą już pół roku. Co pewien czas odwiedzał ją, prosząc, aby wróciła do niego.

W czasie jednej takiej rozmowy odgrażał się swej kochance, że o ile z nim nie zamieszka, to zastrzeli ją i później sam popełni samobójstwo. Ostatnio pod wpływem tych wszystkich niepowodzeń podupadł bardzo na zdrowiu. Leczył się więc od dłuższego czasu w ubezpieczalni społecznej w Dąbrowie.

Nic mu to jednak nie pomagało i wpadał w coraz większy rozstrój nerwowy. Juszczyk miał rzekomo dać swej kochance 100 zł., aby sprowadziła mu dobrych lekarzy. Smółkowa miała podobno za te pieniądze nakupić różnych według jego opinji fatałaszków, a lekarstwa mu nie kupiła. To wszystko go tak zdenerwowało, że będąc ostatnio u Smółkowej postanowił ją zabić. I tak też zrobił.

W chwili, kiedy Smółkowa leżała już w łóżku, strzelił do niej z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa zbiegł do Dąbrowy i tu zamierzał popełnić samobójstwa.

W dalszej swej spowiedzi zabójca zeznał, że przed targnięciem się na własne życie postanowił zastrzelić jednego z lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, z którym miał mieć rzekomo jakieś porachunki osobiste(!?).

W tym celu udał się więc do ubezpieczalni.

Tu jednak czekali już na niego wywiadowcy, którzy zaraz w poczekalni ubezpieczalni aresztowali go, uniemożliwiając mu w ten sposób zamordowanie lekarza.

Juszczyka osadzono w więzieniu.

Postrzelony w łonie matki.

Niezwykły wypadek wydarzył się podczas polowania w Alpach Algawskich w okolicach Dubendorfu. Jeden z myśliwych postrzelił przypadkowo kobietę, która lada dzień spodziewała się rozwiązania.

Ranną natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie powiła synka. Okazało się, że w ramieniu dziecka tkwi kula rewolwerowa.

Ani dziecku, ani matce nie grozi utrata życia.

Telefon, który chroni od złodziei.

Londyńska centrala telefoniczna wprowadza obecnie nowy typ aparatu, który chroni mieszkanie od włamań i pożaru.

Jeżeli w pokoju w którym znajduje się aparat telefoniczny, zjawia się nieproszony gość,—słuchawka podnosi się automatycznie, włączając centralę na przeciąg dziewięciu minut. Centrala łączy wtedy dany numer z policją, a zainstalowany w aparacie malutki gramofonik podaje policji adres mieszkania. Wszystko to, oczywiście, odbywa się w sposób niewidoczny dla włamywacza.

Aparat zostaje także uruchomiony w razie nadmiernego ciepła, działając wtedy jako aparat pożarniczy.

RADJO.

WARSZAWA 7 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. N. Nańskiej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Polskie arje operowe (płyty) 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert zesp jazz. Ark. Elato. 16.45 „Chwilka pytań", w red. W. Frankla. 17.00 Recital skrzypcowy G. Bacewiczówny 17.25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje", wygł. p. M. Kapuścińska. 17.35 Pieśni w wyk. C. Węgrzyńskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa roln. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Lekka muzyka dwufortepian. w wyk. M. Altenberga i W. Rybczyńskiego. 18.35 Utwory na saxophon z tow. fortep. Viarda (płyty) 18.45 Odczyt 19.00 Koncert chóru męsk. „Pobudka". 19.20 Pogadanka budowlana. 19.30 Lekkie piosenki z Wilna. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Utwory Schuberta. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. niemieckim ze Lwowa. 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Muzyka tan. z danc. „Paradis". 23.00 Wiadom meteorol. dla komunik. lotn 23.05 D. c. muzyki i tanecznej.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

64

— W głowie mi się mąci, mówiła boję się czasem, że oszaleję. Ach mój Boże, wszystko—byle nie oszaleć.

— Niech pani stara się być spokojną. Po przyjściu do domu niech pani się wyśpi dobrze. Ja będę myślał, działał i coś wymyślę. W takich razach konieczny jest spokój.

Wyszliśmy na ścieżkę, a potem na drogę, z której przez most na rzeczce, dostaliśmy się na Kozią uliczkę, ciasną, wąską i pustą. Zywej duszy na drodze nie spotkaliśmy. Meyerowa mieszkała w drewnianym domku, w głębi dużego ogrodu, oddzielonego od ulicy wysokim parkanem, w którym od strony ulicy była furtka. Przy tej furtce pożegnaliśmy się.

— Weź pan ten klucz, rzekła do mnie Meyerowa i każ sobie taki sam dorobić, a mnie mój wieczorem pan odniesie. Klucz taki będzie panu potrzebny.

Nakoniec rozstaliśmy się.

Wracałem smutny i zniechęcony. Zmęczenie fizyczne wzięło nademną górę i postępowałem w stanie zupełnego obezwładnienia umysłu.

Melancholijny poranek oddziaływał na mnie przygnębiająco. Chłód przenikał mnie do kości i podniosłem kołnierz palta, a na głowę nacisnąłem kapelusz.

Nagle na skręcie na drogę prowadzącą „za wodę" spotykam się oko w oko ze znajomym mi urzędnikiem z powiatu. Uniknąć go nie można było, gdyż prawie weszliśmy na siebie.

— A, doktór! — zawołał—zkądże tak wcześnie, a raczej tak późno.

— I nie czekając na moją odpowiedź, dodał:

— To szczególne, przed chwilą spotkałem jakiegoś człowieka, który pytał mi się o pana.

— O mnie?

— Tak, prosił mnie, żeby mu pokazać gdzie pan mieszka i pytał się, czy pan jest w Kielcach.

— Cóż to za człowiek?

— Czy ja wiem. Porządnie ubrany, w dużym słomianym kapeluszu na głowie, opalony, wygląda na szlachcica wiejskiego. W każdym razie nie tutejszy, bo go pierwszy raz widzę. Zapewne chce pana wezwać do chorego i sądzę, że dobrze pan zrobi, gdy pośpieszy do domu.

— I ja tak myślę. Czy człowiek ten poszedł ku memu domowi?

— Zdaje się.

— Jakto zdaje się?

— Ano tak... jeszcze było ciemno i zresztą nie patrzyłem dokąd poszedł.

— A gdzie go pan spotkał?

— Na plantach. Wracam od K. z preferansa. Całą noc tłukliśmy w karciska i trochę głowa mię boli. Chciałem użyć świeżego powietrza i poszedłem plantami. No, dowidzenia doktorze, spać mi się chce.

Uścisnęliśmy się za ręce i urzędnik zniknął na zakręcie ulicy. Zostałem sam na środku drogi nagiej, pustej, po obu stronach której rozciągały się mokre nieco bagniste łąki.

Wiadomość, jakiej mi udzielił, dała mi dużo do myślenia i dwa z niej tylko można było wyciągnąć wnioski: albo istotnie ktoś przyjechał z zamiarem wezwania mię do chorego, albo, co jest prawdopodobnem, ów ktoś z opaloną twarzą, w słomianym kapeluszu, jest szpiegiem Walburga.

— Jeżeli tak jest — mówiłem sobie — trzeba być ostrożnym, a nadewszystko należy zobaczyć tego szpiega. Dowiedziawszy się od urzędnika o mojem mieszkaniu, z pewnością, korzystając z wczesnego poranku i samotności miejsca, kręci się koło mego domu.

Zrobiło się już widno. Niebo zaróżowiło się całe, kilka białych chmurek uciekało przed słońcem i z miejsca, na którem stałem, widziałem cały mój dom. Droga jednak, prowadząca do niego, była pusta i żywej duszy na niej nie było. Prawdopodobnie szpieg porzucił zamiar zbadania bliżej domu; dość mu było na teraz, że wiedział, gdzie mieszkam.

Wracałem dość szybko bijąc się z myślami, pełen niepokoju przed nową burzą, jaką zapewne Walburg nad mą głową gromadził.

Przeczuwałem, że będzie ona groźniejsza i musi być groźniejsza niż wszystkie dotychczasowe, gdyż nie wątpiłem, że Walburg wie, iż ja ukrywam Meyerową, a Meyerowa toć przecie żyjący dowód wszystkich jego zbrodni. Wysłanie za mną szpiega, świadczyło, że przedewszystkiem Walburg chce się dowiedzieć o miejscu mego pobytu, przypuszczając i słusznie, że gdzie ja jestem, tam musi się znajdować i pani Meyerowa.

Ale czego ja tu siedzę w Kielcach? po co ja tu wróciłem? dlaczego nie jadę do Anglji, by windykować moje słuszne i sprawiedliwe prawa do miljonowej fortuny? Czemu marnuję czas, zamiast starać się o pieniądze na podróż? Czego się wreszcie obawiam jakiejś nowej walki z Walburgiem. Przecież nie będzie on dla mnie straszny gdy wyjadę, ucieknę, zniknę z tego ciasnego kąta, z tej atmosfery dusznej, pełnej zbrodniczych miazmatów, gdy odetchnę świeżem powietrzem szerokiej, przestrzeni.

I wówczas przypomniałem sobie, że o pieniądze nie będzie trudno.

Znałem w Chęcinach, miasteczku oddalonem od Kielc zaledwie o parę mil, miejscowego bankiera, sławnego na całą okolicę Abrama Manelę.

Wyleczyłem mu przed paru laty dziecko z krupu. Udam się do niego, mówiłem sobie, oddam mu w zastaw dom, plac, meble i musi mi stary lichwiarz pożyczyć z parę tysięcy rubli.

Ale co zrobię z Meyerową, z tą biedną nieszczęśliwą kobietą, wciągniętą przezemnie w wir strasznych wypadków, które ją wykoleiły na zawsze z życia tak spokojnego, cichego, tak zdaje się mającego wszystkie warunki trwałości?

Rzucić ją, oddać własnemu losowi, byłoby rzeczą nieludzką, i co gorsza nieszlachetną i niesumienną. Zostać tu przy niej nie mogę. Bądź co bądź, dziś wieczorem, gdy się znów zobaczymy, podniosę tę sprawę i rostrzygnę ją stanowczo tak lub inaczej.

Tak rozmyślając, zbliżyłem się do mostu na rzeczce przecinając tak zwane planty. Widno już było zupełnie. Słońce wydobyło się z poza gór pokrytych lasami, jakie na wschodzie od Kielc się wznosiły i rzucało całe snopy złocistych, wesołych promieni na ziemię. Dzień zapowiadał się gorący.

Zatrzymałem się na chwilę i podnosząc mocno naciśnięty na czoło kapelusz, spojrzałem na mój dom oświecony jasno przez słońce. Pod murem oddzielającym cełe me obejście i ogród od pola, pod murem, w którym znajdowała się furtka, posuwał się jakiś człowiek. Z tej odległości, w jakiej się znajdowałem, twarzy rozpoznać nie mogłem, ale za to widziałem doskonale duży, słomiany kapelusz.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.